# KURJER KRAKOWSKI.

D. 17 marca. 1835. WTOREK. Nr 62

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Władysław IV. wysyła Gembickiego Piotra do cesarza przy ukła pokoju wrzeszy niemi. 1633.

*KRAKOW.*

Stroskani rodzice w czasie dotkliwej słabości swej córki, zostali pocieszeni sztuką i niezmordowaną troskliwością W. Doktora Medycyny Wróblewskiego, przez wyrwanie jej zrąk śmierci i zupełne przywrócenie do zdrowia. Przyjmij zatem szanowny przyjacielu ludzkości! to publiczne podziękowanie uspokojonych i uszczęśliwionych Rodziców, którzy nigdy dostatecznie nie potrafią się uiścić z wdzięczności dla ciebie. Hilary i Magdalena *Wojciccy.*

---

*Anglja.* Mowa Okonela na poposiedzeniu parlamentu dnia 26 Lutego. „Przyiaciele ministrów zarzucają nam oppozycyę systematyczną, czemużby tak być niemiało, skoro z drugiej strony jest pomoc systematyczna (oklaski), czyż słuszność niewymaga abyśmy stawili koalicyą naprzeciw koalicyi. Prawdziwem pytaniem, podług mnie w obecnej chwili, jest reforma. Zaiste ministrowie czynią nam wielkie nadzieje, lecz z dobrą wiarą, sądząc po ich poprzednikach, kraj możeż im zaufać? Jeśli mię zapytają o zdanie w tym przedmiocie powiem, że Anglia niech mało spodziewa się od nich, Szkocya jeszcze mniej, a Irlandya wcale nic (oklaski). Ministrowie żądają, aby ich sądzić przed potępieniem, lecz czyż nie byli już wielokrotni osądzeni i potępieni. Przychodzę do punktu dla mnie najważniejszego, to jest do swego nieszczęśliwego kraju. Jak to, odzywa się mowca obracając się do ministrów, wy chcecie rządzić mym krajem! lecz sama wasza obecność przy władzy jest największą klęską, jaka dotknęła kiedy ten kraj nieszczęśliwy! Wy chcecie rządzić Irlandją! Czyż nieliczycie w orszaku swych przyjaciół i obrońców, tych wszystkich, którzy się odznaczyli pzześladowaniem i nienawiścią zawziętą przeciw mojemu krajowi? Pytam się, możnaż wierzyć, że Irlandja mogłaby patrzeć z krwią zimną na swój rząd złożony z samych naczelników stronnictwa Oranżystów? Długi czas byłem przeciwny poprzedniemu ministerjum, lecz winienem mu oddać sprawiedliwość, iż od odrzucenia mojego wniosku do zerwania unii ministrowie od owego czasu okazywali ciągle chęć i mocne postanowienie, aby zaspokoić potrzeby i uciążliwości nieszczęśliwej Irlandyi. Mowca skreśla w tem miejscu obraz tak często powtarzany wszystkich klęsk, które wycierpiała Irlandja od połączenia swego z Anglją i oświadcza, że niewierzy obietnicom teraźniejszych ministrów, szczególniej co do dziesięcin. —

W końcu tak mówi: „Wyznaję głośno i bez ogródki, że wszystko czego żądam od ministerjum angielskiego, jest wprowadzenie takiej reformy, któraby postawiła w równi Irlandją z Anglją, wtedy może rachować na moję pomoc bezinteresowną (śmiech). Niechcę być nigdy ministrem, to mój pierwszy warunek; drugi, jest przeznaczenie pozostałych dochodów kościoła Irlandzkiego dla dobra ogółu; nareszcie trzeci warunek, jest reforma zupełna korporacyi miejskich oddana pod kontrollę ludu. Jeźli te trzy dobrodziejstwa osiągnie Irlandja, zamilczę o zerwaniu unii; w przeciwnym razie będę ją popierał wszelkiemi siłami.“ (GPS)

*Niemcy.* Dnia 3 marca w Dreźniel gdy żaden goniec nie przybywał z Wiednia, sądzono że niebezpieczny stan zdrowia Cesarza Franciszka się polepszył. Już zaczęto czynić przygotowania do obchodzenia uroczystego imienin xięcia Fryderyka, gdy w nocy nadbiegł oficer z smutną wiadomością o skonie Cesarza Franciszka i o wstąpieniu na tron Ferdynanda.— Goniec udał się z tąd do Berlina a potem do Petersburga – W wielkiem xięstwie Badeńskiem odbywają się teraz wybory posłów na sejm, który się w krótce zbierze. Opinija powszechna jest taka, że sejm ten zajmie się bardzo ważnemi sprawami nie tyle do polityki zewnętrznej, jak raczej do pojednania umysłów wewnątrz kraju zmierzającemi.— W Frankfurcie nad Menem od niejakiego czasu straż więźniów politycznych w nocy potrojona bywa.— Rządy Niemiec nadreńskich przedsięwzięły środki przeciw napadowi od granic Szwajcaryi. Wydano rozkaz aby na drodze do Bazylii i Konstancyi było gotowych 90 czterokonnych wozów, dla przewiezienia wojska w razie potrzeby. W Bambergu dnia 4 marca była straszna burza: śnieg ogromny upadł a co dziwniejsza, grzmot w tymże czasie był straszny i piorun spalił kościół. Podobne zjawiska dają się spostrzegać w całych Niemczech.— Czy te burze nie są skutkiem zbliżającego się komety i zapowiedzią burz okropniejszych?

*Turcya.* Podług ostatnich wiadomości, Ibrahim mimo kilkakrotnych nalegań ojca, nie przybył jeszcze do Egiptu, Powodem tej zwłoki miało być nowe zaburzenie w Syryi, które przytłumił Ibrahim ze stratą jednego pułku piechoty, trzech armat i znacznego oddziału jazdy. Mehmed Ali w skutek wielu zmartwień, które go spotkały w ostatnich czasach, od kilku tygodni dostał wielkiej melancholii, która jego siły bardzo nadwerężyła i lekarze wątpią o jego dłuższem życiu. On sam mówi z nadzwyczajną obojętnością o bliskiej śmierci, żałuje tylko iż nieuskutecznił swego zamiaru co do wydarcia tronu Sułtanowi. W tym względzie miał się wynurzyć jak rozpaczający i niecierpliwie oczekiwać swojego syna, aby go wtajemniczyć w skrytości swej polityki i skłonić do zaprzysiężenia ślubu, iż plany ojcowskie wiernie wykona. Tymczasem Mehmed zdaje się jeszcze chcieć doświadczyć losu i zerwać jawnie z Sułtanem

gdyż zapewniają, iż 8 miljonów piastrów, które już były na okręcie przywiezione do Alexandryi, aby je oddać jako haracz kommisarzowi przysłanemu od Sułtana, na rozkaz Mehmeda Alego na powrót z okrętu wzięte zostały. Kommissarzowi zaś oświadczył, aby natychmiast opuścił Alexandryą, bo niemoże się spodziewać żadnych pieniędzy, gdyż on (wice-król) niechce dłużej służyć za kostkę do zabawy Sułtanowi i zagranicznym konsulom. Ta wiadomość oburzyła nadzwyczajnie Sułtana. Zwołał natychmiast swą Radę i zapytał się jej, czy postępek Mehmeda niezasługuje na surową karę i rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Rada zgodziła się na to, sądziła jednak, że gdy słabość zdrowia Mehmeda i jego pomieszanie zmysłów? oraz układy dworów Londyńskiego i Paryzkiego w Alexandrugi obiecują wypłatę haraczu, lepiej było nie chwytać się zaraz ostatecznych środków, ale porozumieć się pierwej z powyższemi państwami i działać podług okoliczności. To przypadło do myśli Sułtana i polecił Reis Effendemu aby się porozumiał z posłem Angielskim i Francuzkim, żądając od nich, aby Mehmeda skłonili do wypełnienia zawartej umowy — Lord Ponsonby uznał to żądanie za niesłuszne i przypomniał Turcyi jak niechciała się przychylić niedawno do życzeń Anglii. Obiecał jednak przedstawić tę rzecz swojemu rządowi i zasięgnąc od niego stósownej rady. Poseł francuzki okazał się życzliwszy Turcyi, z tem jednak zastrzeżeniem że chce ukończyć tę sprawę z korzyścią dla Sułtana i Mehmeda Alego. Reis Effendi nie przystał na to, i cała narada miała ten skutek, że oba posłowie wyprawili gońców do swoich dworów z tą wiadomością. Sułtan zaś gotuje się tym czasem do przedsięwzięcia stanowczych kroków: uzbrajania które rezpoczął na nowo, dają poznać jak szczerze o tem myśli. Niebezpieczeństwo byłoby teraz mniej groźne dla Turcyi w tej wojnie, gdyby jedynie z samym Paszą miała do czynienia.— Podług ostatnich wiadomości z Alexadryi, żołnierze mieli się zbuntować na kilku okrętach egipskich dla zatrzymanego żołdu, ale bunt przytłumiono.

(G,P.S.)

---

Na teatrze Swiętego Marcina w Paryżu grano świeżo okropną melo-dramę, którą z wielkiemi oklaskami przyjęto. Jeden znakomity krytyk Paryzki mówi z tego powodu: „kassę dyrektora zapełni ten wyrob, ale sztuka dramatyczna i literatura cóż zyskają? O to nie troszczą się w teatralnym handlu. Jeźli to jest postępem w sztuce dramatycznej, Dumas i Viktor Hugo, którzy byli obecni tej wystawie, powinni się upominać, aby im posągi wystawiono, oni bowiem wskazali ten gościniec teatrowi, po którym postępując, obiecali nam przyćmić Kornerla i Rasyna!

Mullej Ismail Sułtan Marokański nauczył się od pewnego Francuza gry Lombra. Takową często odtąd grywał z Wezyrami swojemi. Rozgniewany raz ich zadaniem, za-

wołał w gniewie: „Grajcie mi kier łotry albo wam każę łby poucinać!"

W Dumnow w Hrabstwie Angielskiem Esser znajduje się taki fundusz, iż który z małżonków w rok po ożenieniu się, dowieść potrafi, że nie żałuje swojego wyboru, dostaje szynkę. Fundusz ten trwa już dawno, dotąd wszelako kilka tylko szynek rozdano.

Pewien jegomość obchodził imieniny swojej żony na S. Stanisła. Kostki. Czyż twoja żona nosi imie S. Stanisł: Kostki? zapytał jeden z gości Nie, odrzekł, ale mi już kością w gardle stanęła.

*B a j k a.*

Jabłko i Pomarańcza

Raz pomarańcza jabłka się pytała.
Dla czego wyżej nad niego leżała?
Rzecze jej jabłko: chcesz przyczyny badać?
U nas tak zwykli cudzoziemcy siadać.

*W r o n a.*

Wnabożnym kraju na Żmudzi
Raz przy drodze na kościołku
Siedziała wrona na wierzchołku
Kto kolwiek tędy przechodził z ludzi:
Czapka do ręki
Ten zgiął kolano
Tamten nabożne zaczął piosenki
A wrona wszystkim kłania się, kłania,
— Pan Bóg wam! prawi,
Błogosławi,
Za te dowody uszanowania.—
Zkądże spytacie ta grzeczność wrony?
Ach! czyż to jeden; co trafem siędzie
Na wielkich skarbach, lub na urzędzie,
Myśli że jemu biją pokłony?

---

*Przybyli do Krakowa.* Sanocki Antoni z Rossyi. Szwajkowska Anna, Prusikowski Walenty, Dinott Marya, Wilczyńska Tekla, Nowak Stanisław, Srednicki Jan, Majewski Kanty, Romer Ludwik, Romer Jan Małachowski Władysław Hr. z Polski Geiger Franciszek, Breiter Fracciszek, Wojski Wilhelm, Klein Adolf, Scholtz August z Prus Stabl August, Nowakowski Józef, Marczyński Wojciech ob. z Galicyi. — Chmelyo Andrzej, Matula Paweł, Darulya Jan, Kovats Georg, Szokal Andrzej z Węgier.

*Opuścili Kraków.* Tedoroff, Guttenberg Saul kupiec, Zieliński Józef do Polski. Wojski Wilhelm, Weigt Heinrich, Müller Karol do Prus Zborowski Seweryn Hr. Wasielewski Ignacy do Galicyi.

---

*Teatr Narodowy.* Jutro przedstawioną będzie na dochód towarzystwa dobroczynności komedya Alexandra hr. Fredra pod tytułem: *Jowialski*

---

Dziś wpołudnie ciepła stopni o.

W DRUKARNI J. CZECHA, NAKŁADEM WYDAWCY TESSARCZYK.